





Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski na łożu śmierci.

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Do Obywateli Rzplitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył

Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie, ^{genjuszem umysłu,} twardym wysiłkiem woli, Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze, jako twór żywy do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą—sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek, z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

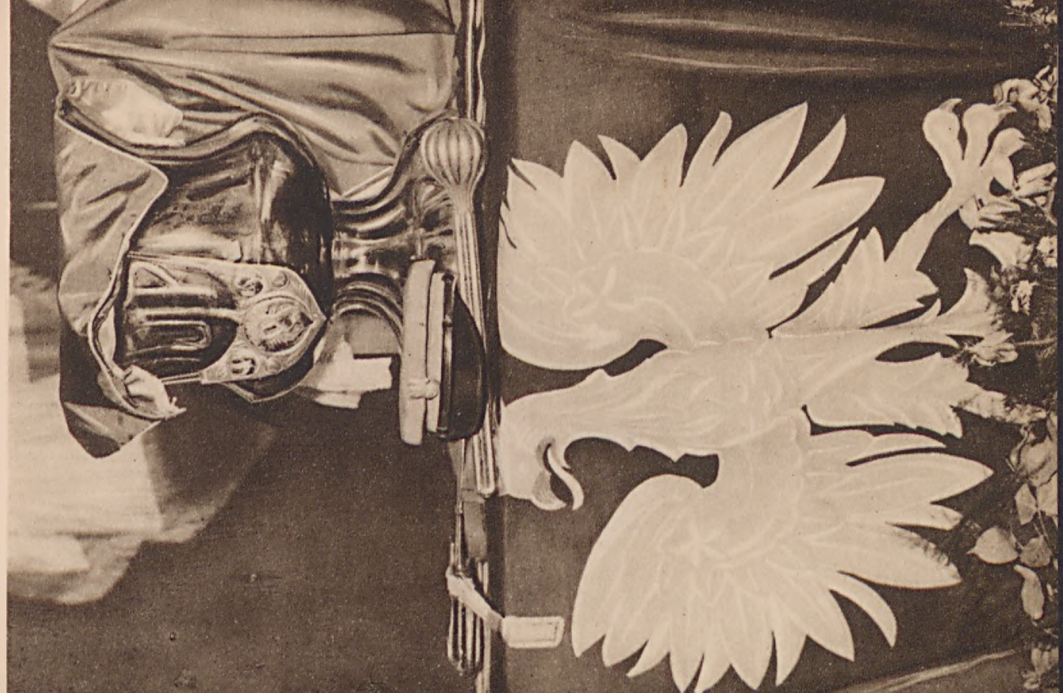
Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbalej.

Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej—całego narodu— odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej I. MOSCICKI

Warszawa—Zamek, dnia 12. maja 1935 roku.



Urna z sercem Marszałka Piłsudskiego.

... i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło.

(Mowa na zjeździe legionistów w Wilnie 12 sierpnia 1928 r.)
(Rossa — cmentarz żołnierski w Wilnie)



Warta honorowa, zaślągnięta w Belwederze w głównym salonie pałacu, zamienionym na kaplicę żałobną.

Wskresiciel Państwa Polskiego, Twórca i Wódz Armji Polskiej Marszałek Józef Piłsudski, urodzony w Ziemi Wileńskiej, zesłany na Sybir w 19-m roku życia. Po powrocie wstąpił do P. P. S. W 1905 r. zorganizował walkę zbrojną z caratem, potem stworzył Związek Strzelecki. Z nim wyruszył z Krakowa 6/VIII. 1914 r. na oswobodzenie zaboru rosyjskiego. Po opuszczeniu przez Moskali rubieży Rzeczypospolitej skierował wszystkie siły przeciw Niemcom i Austriakom. 20 lipca 1917 roku wywieziony do Magdeburga. Wrócił w listopadzie 1918 roku i 11 tego miesiąca objął władzę nad wskrzeszonym państwem. Stworzył rząd, zwołał Sejm Ustawodawczy, orężem wykreślił granice Polski. W r. 1920 odparł najazd bolszewicki. Od 1926 roku dąży całą potęgą swej woli do naprawy konstytucji. Jego genjusz pozwolił Narodowi Polskiemu dokonać w krótkim czasie olbrzymiego dzieła. Stawiane Jemu pomniki są jednocześnie pomnikami miłości Ojczyzny.

(Wacław Steroszewski, Życiorys Marszałka Piłsudskiego na medalu pamiątkowym wydany w 1928 r.)

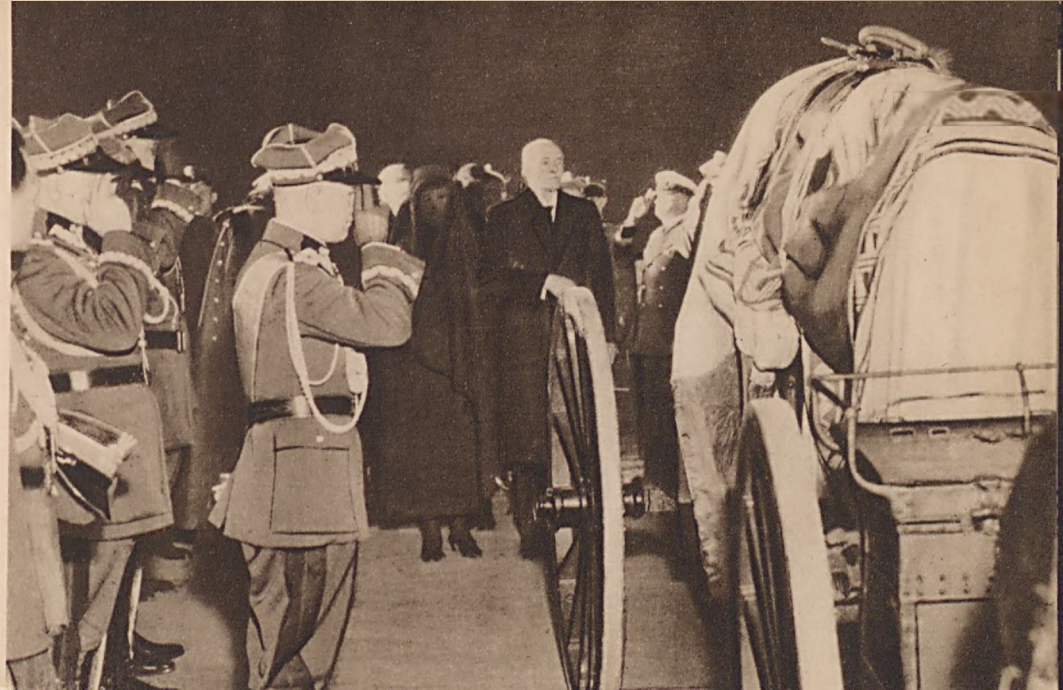


*Wyprowadzenie zwłok Marszałka Piłsudskiego z Belwederu
dnia 15 maja 1935*

...Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski—zsuwa się na naród, na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski—ten krzyż dobrowolnie dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego za wszystkich Polaków—tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może. Ciężar tem większy im wspanialsza jest puścizna jaką Piłsudski zostawia—puścizna, krwią Jego znużonego serca aż do ostatniego uderzenia karmiona.

Niedołącznemi wargami, słabą wolą naszą, zwyczajnem ludzkim sercem jedno możemy uczynić, by godnymi stać się nazwy narodu, który Go wydał—poprzysiąc tej straszliwej godziny wierność i sił naszych oddanie—Tej, którą kochał i której służył—Ojczyźnie.

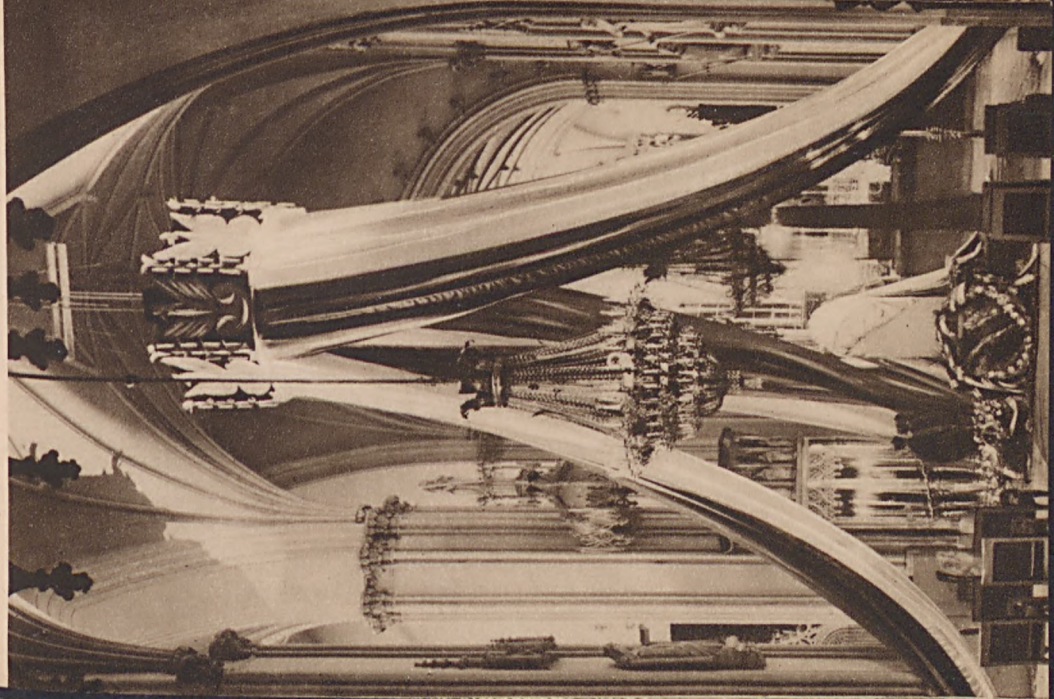
(Gazeta Polska, 13.V.1935 r.)



Trumna Marszałka, złożona na lawecie armatniej opuszcza dziedziniec pałacu Belwederskiego.

«Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, jako obrońców Ojczyzny, złożył naród ciężkie zadanie zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla niej szacunku i znaczenia na świecie i dania jej pełni niezależnego rozporządzania się swoim losem»...

(Z rozkazu Marszałka na ukończenie wojny.
18 października 1920 r.)



Trumna Marszałka na katafalku w Katedrze Św. Jana w Warszawie.

«Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości ślubujemy, że miłować będziemy, jako Ty miłowałaś Polskę – Ojczyznę naszą – Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy Jej służyli, jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparciu. Tak nam dopomóż Bóg!

Pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza progami. Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy żywymi kamieniami budowania Państwa, a cementem miłość pospólna i miłość Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!»

(Z przemówienia ks. biskupa polowego Gawliny w Katedrze Św. Jana w Warszawie.)



Pochód żałobny podąża z Katedry Św. Jana na pole Mokotowskie.

... Czemu, cieniu, odjeżdżasz, ręce złamawszy na pancierz,
Przy pochodniach, co skrami grają około twych kolan?
Miecz wawrzynem zielony i gromnic płakaniem dziś polan,
Rwie się sokół i koń Twój podrywa stopę, jak tancerz.
— Wieją, wieją proporce i zawiewają na siebie,
Jak namioty ruchome wojsk koczujących po niebie,
Trąby długie we łkaniu aż się zanoszą i znaki
Pokłaniają się zgóry opuszczonemi skrzydłami,
Jak włóczyniami przebite smoki, jaszczury i ptaki...
Jako wiele pomysłów, któreś dościgał włóczyniami...

CYPRJAN NORWID



Delegacja Wielkiej Brytanji z marszałkiem 'lordem Cavanem na czele.

W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i w Krakowie wzięły udział delegacje, które reprezentowały Głowy państw obcych.

Nadesłały specjalne delegacje:

AUSTRJA – gen. Haselmayer i płk. Peyerl.

BELGJA – gen. Termonia, adjutant króla i mjr. de Schryver.

WIELKA BRYTANJA – Feldmarszałek Earl of Cavan w asyście adjutanta.

BULGARJA – minister oświaty, genenerał Radew, w asyście płk. Najdenowa i mjr. Popowa.

CZECHOSŁOWACJA – minister wojny gen. Bradacz, jako reprezentant prezydenta republiki i rządu oraz delegacja armji w składzie: generalnego inspektora, gen. Syrovego, szefa lotnictwa gen. Fajfra, zastępcy szefa sztabu generalnego, gen. Neumana, gen. Humoli.

(ciąg dalszy nastąpi)



*Delegacja francuska z marszałkiem Petain i mln. spr. zagr.
Lavalem.*

(ciąg dalszy)

ESTONJA – minister wojny, gen. Lill, szef sztabu, gen. Reek, gen. Roska, płk. Maasing oraz szef protokołu Moelder.

FINLANDJA – minister spraw zagr. Hackzell w asyście p. Vahervuori oraz gen. Oesch i ppłk. Malmy.

FRANCJA – minister spraw zagr. Laval, ambasador Leger, marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury, gen. Pujo, adm. Decoux.

GDANŃSK – prezydent senatu Greiser w towarzystwie p. Blume i Koele.

IRAN (PERSJA) – gen. Zahedi.

JUGOSŁAWJA – gen. Aratic i płk. Buria oraz delegacja sejmu i senatu.

(ciąg dalszy nastąpi)



LIGA NARODÓW – zastępca sekretarza generalnego Azcarate i dyrektor sekcji Rajchman.

ŁOTWA – szef sztabu gen. Hartmanis w asyście płk. Senfeldsa i kpt. Ronisa.

NIEMCY – premier pruski gen. H. Goering w asyście dwóch adjutantów oraz reprezentanci Reichswehry – gen. piechoty von Bock, marynarki – kontradm. Witzel, lotnictwa – gen. mjr. Wever.

RUMUNJA – marszałek Prezan, minister spraw wojskowych Angelescu, gen. Dimitrescu oraz kompanja żołnierzy pułku im. Marszałka Piłsudskiego.

ST. ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN. – Ambasador Bullitt – reprezentujący prezydenta Roosevelta.

SZWAJCARJA – min. Dinichert.

WĘGRY – gen. Nanassy Megay, gen. Lichteneckert, dowódca dywizjonu artylerji imienia gen. Bema, płk. Koloman Ternegg, kpt. Ostowich, kpt. Tibor Berg.

WŁOCHY – gen. Grazioli, płk. Giorgio.



Trumna Marszałka Piłsudskiego na lawecie armatniej, ustawiona na wzniesieniu w miejscu, z którego Marszałek za życia przyjmował rewje na polu Mokotowskim.

....Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jakgdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na tafłę spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące wszcz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą; kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłem lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyżają, że żyją i obcują między nami”.

(Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie 28 czerwca 1927 roku.)



Fragment z defilady przed trumną Marszałka na polu Mokotowskim.

Nasamprzód szła piechota, bił werbel kościsty,
Do ust podnieśli trąby, lecz fanfar nie było.
Księżyc stanął i patrzył: w pochodniach asysty
Pogrzeb przykrył się nocą, jak bratnią mogiłą.

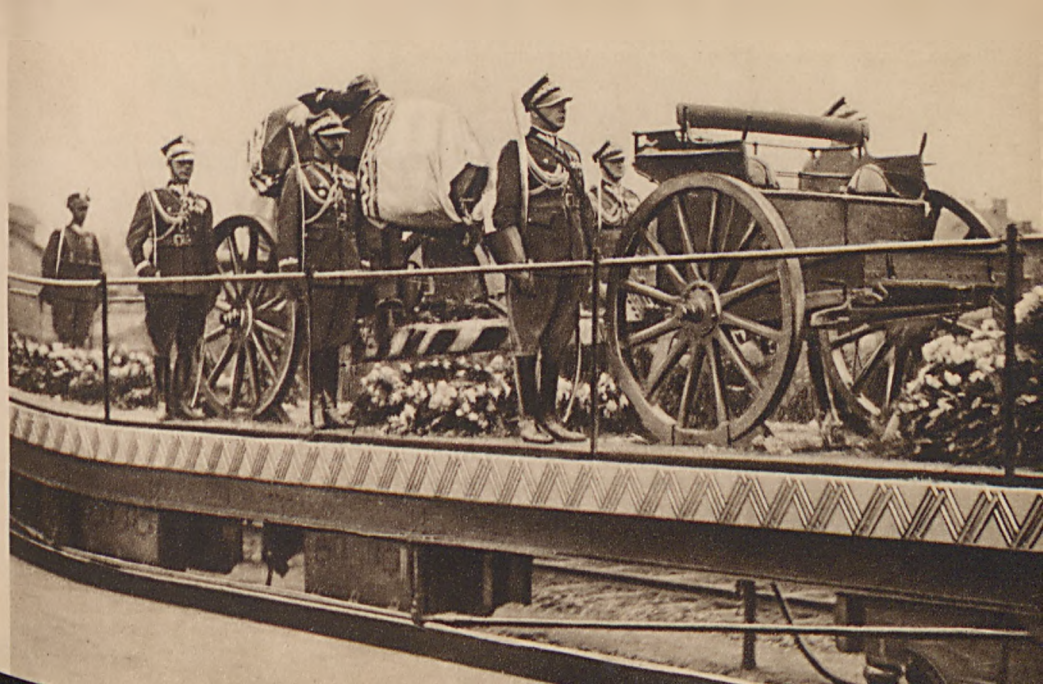
Potem szło konne wojsko, dzwoniły kopyta,
I drugi werbel podniósł się z ziemi odgłosem,
Dudnił grób i szumiała mogiła zakryta:
To naród stąpał ciężko, szedł za swoim losem.

(fragment)

I tylko tyle pochód milczący ten gadał
O Tym, co włożył pałki do ręki doboszom,
Co konie wyprowadził i wojsko układał
I dziś je wiódł śmiertelnym powierzony noszom.

Bębniła śmierć kościasta, werbel jeszcze warczy,
Na armacie ostatnie usłano mu łoże.
Czy Ty w trumnie odjeżdżasz, czy ległeś na tarczy?
I płakali żołnierze. I szeptali: Boże!

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI



Trumna Marszałka Piłsudskiego w drodze z Warszawy do Krakowa.

Ostatnia wędrówka Marszałka Piłsudskiego zamieniła się w triumfalny pochód, który pozostawił niezatartą pamięć w sercach wszystkich świadków.

Wśród mroku nocnego posuwała się naprzód groźna masa pancernego pociągu. Za nim krótki pociąg ciemny, w środku którego na długiej platformie jasno oświetlona trumna. Przez całą drogę wartę na platformie pełnili szwoleżerowie. Przy trumnie stawała warta generałów i pułkowników.

W ciągu całej drogi rozgrywały się wzruszające sceny. Mimo nocy i przechodzących ulewnych deszczów gromadziły się tysięczne tłumy, zalewały stacje i przystanki, ustawiały się w szczerem polu i ciemni lasu, przybysząc piechotą i wozami z dalekich wsi.

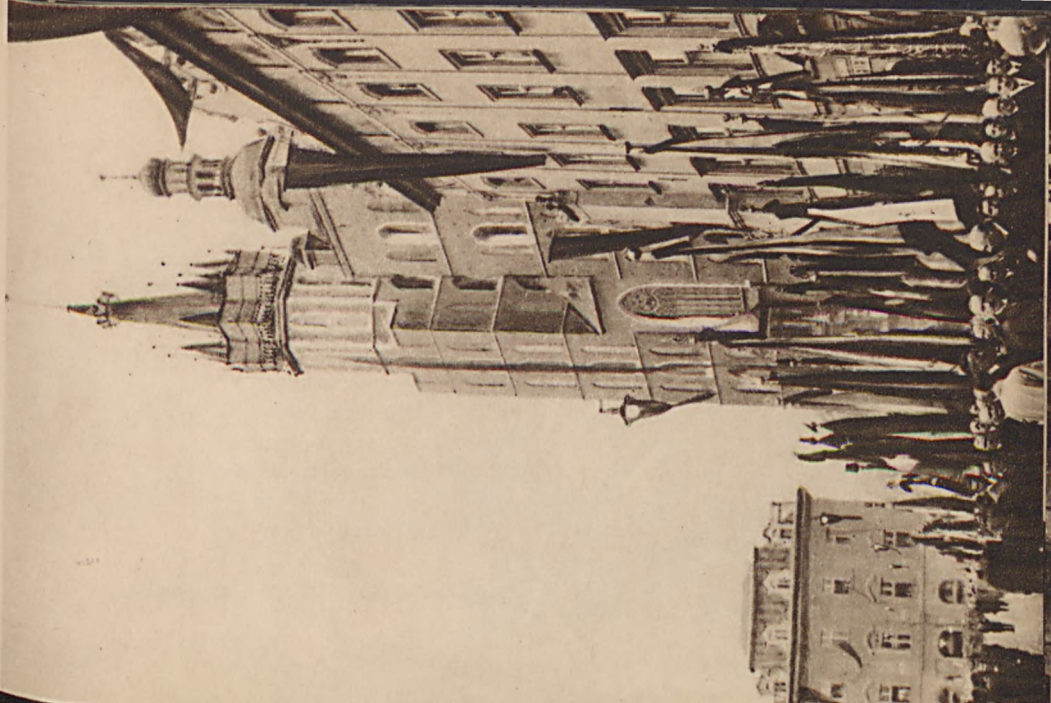
Stosy płonęły nieprzerwanym szeregiem. Gdy pociąg wjechał w górzystą ziemię kielecką zapłonęły ognie na wszystkich wzgórzach. W wąwozie pod stacją „Tunel” ogniska płonące na stokach otoczyły pociąg łuną płomieni.

Licznie przybyłe duchowieństwo błogosławiło żałobny kondukt i wznosiło modły. Całe szeregi ludu klękali, śpiewając „Kto się w opiekę odda Panu Swemu”. Klęczeli razem pilnujący porządku policjanci, prezentujący broń wartownicy. Wypadali z drżących ze wzruszenia rąk pochodnie.

W pewnej chwili ujrzano z pociągu krąg płonących smolnych żagwi i klęczących w ognistym kolisku włościan z dziećmi.

Za pociągiem pozostawała wstęga ognia. Na przedzie powstawały nowe łuny zapalone sercami pełnymi uniesienia żałobnego, wiernością i pamięcią dla Wodza.

(Z komunikatu P. A. T. dn. 17 maja 1935 r.)



Pochód żałobny mija kościół Marjański.

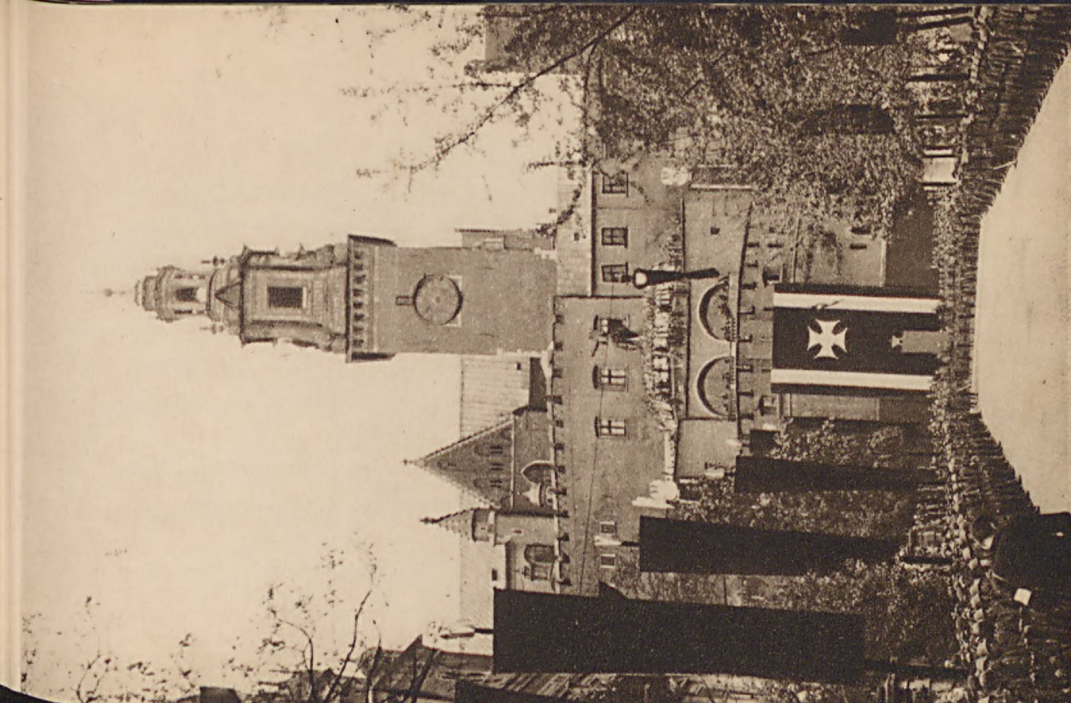
Idą posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne.

Idą posępni
a niosą korony
ozdobne,
misterne, a dla nich
ciężące jak ołów,
korony zczerniałe,
pogrobne.
A grają im dzwony

ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
podniebne.
A śpiewy nad nimi
jak skrzydła Aniołów
kołyszą się górne,
wróżebne.

(Z „Kazimierza Wielkiego” Stanisława Wyspiańskiego.)



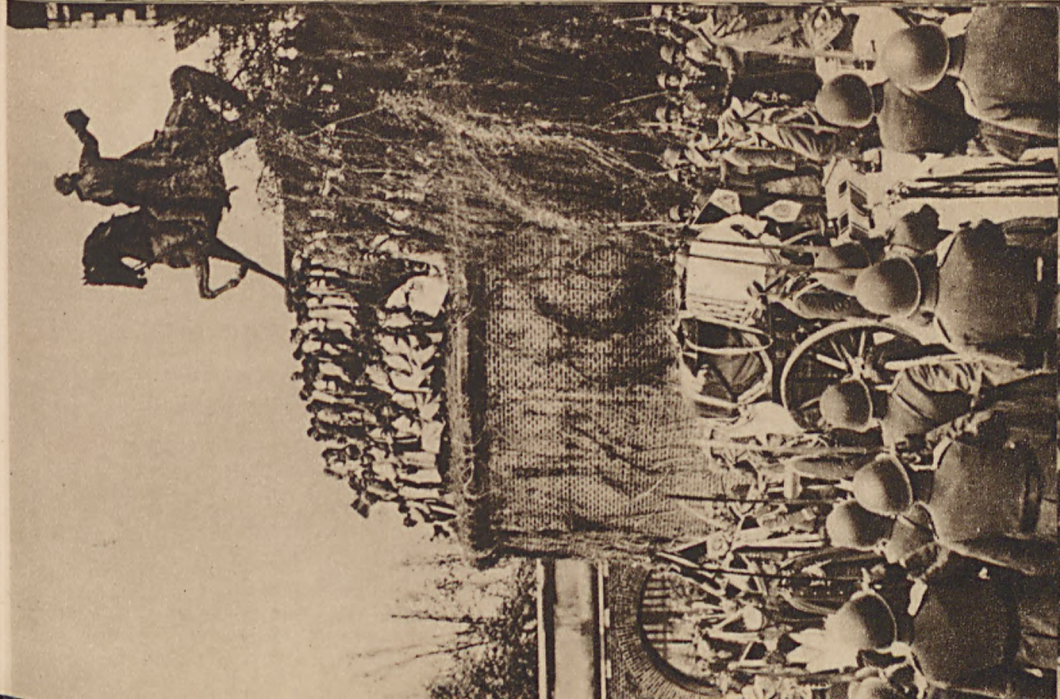
Wawel w oczekiwaniu żałobnego orszaku.

...miłość zdobył nieustannym zapalem swego serca, w którym przepalał naszą krew i łzy i złoto i brud w jeden płomień ku chwale Ojczyzny. Przez ogień ten przeszliśmy wszyscy, jedni przetopieni, drudzy tylko z oparzelinami, wszyscy świadomi gorejącego żaru.

12 maja 1935 wraz z zachodzącym słońcem zgasł Ignis ardens najżarliwszego w Polsce serca. Przygasając rzucił jednakże żagiew w dusze. Mobilizacja uczucia, jaką odpowiedziała Polska na śmierć swego Wodza okazała nam nagle cały nasz kraj, ogarnięty ogniem z tego źródła.

Miłość Ojczyzny—nieprzejednana, dośmiertna dumna—oto następca Marszałka. A zarazem rękojmią spokoju, z jakim patrzą w przyszłość ci, którzy ją posiadli.

(„Gazeta Polska” 16 maja 1935 r.)



Trumna Marszałka mija pomnik Kościuszki, u którego stóp zebrały się delegacje włościan.

O godz. 10.45 Wielki Wódz Narodu po ostatniej wędrówce przez ziemie Rzeczypospolitej – przybywa na Wawel, gdzie spocznie po wieczne czasy wśród królów i bohaterów narodowych. Ciężka laweta głucho uderza o kamienne płyty dziedzińca Wawelskiego. Wśród nieopisanej ciszy słychać tylko łoskot i uderzanie podków o bruk dziedzińca oraz tłumione szlochania mężczyzn i kobiet. Zgromadzona na wałach Wawelskich u stóp pomnika Kościuszki ludność wiejska w barwnych strojach ludowych pada na kolana. Wśród szpaleru pochyłonych sztandarów pułkowych, przy błysku szabel i bagnietów, prezentowanych przed Naczelnym Wodzem, Marszałek Piłsudski wkracza na Wawel.

(Z komunikatu P.A.T. dn. 18 maja 1935 r.)



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłasza przemówienie u wejścia Katedry na Wawelu. W głębi katedry metropolita Sapieha w otoczeniu ksiąząt Kościoła.

MOWA PANA PREZYDENTA R. P.

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dźrzyb berła. A królem był serc i władca woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Smiałością swej myśli, odważą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronny miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolę nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miliony tych iskier z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odąd na wieki.

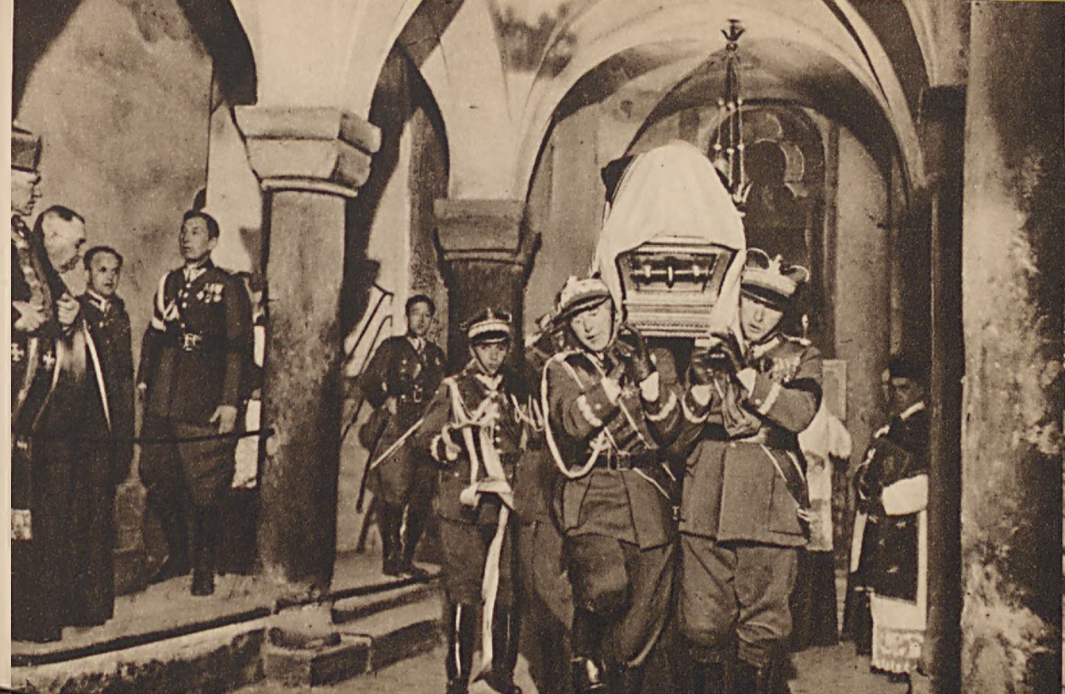
Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmacnia się dziś i potęgniej będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotnie.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

Kraków—Wawel, dn. 18 maja 1935 r.



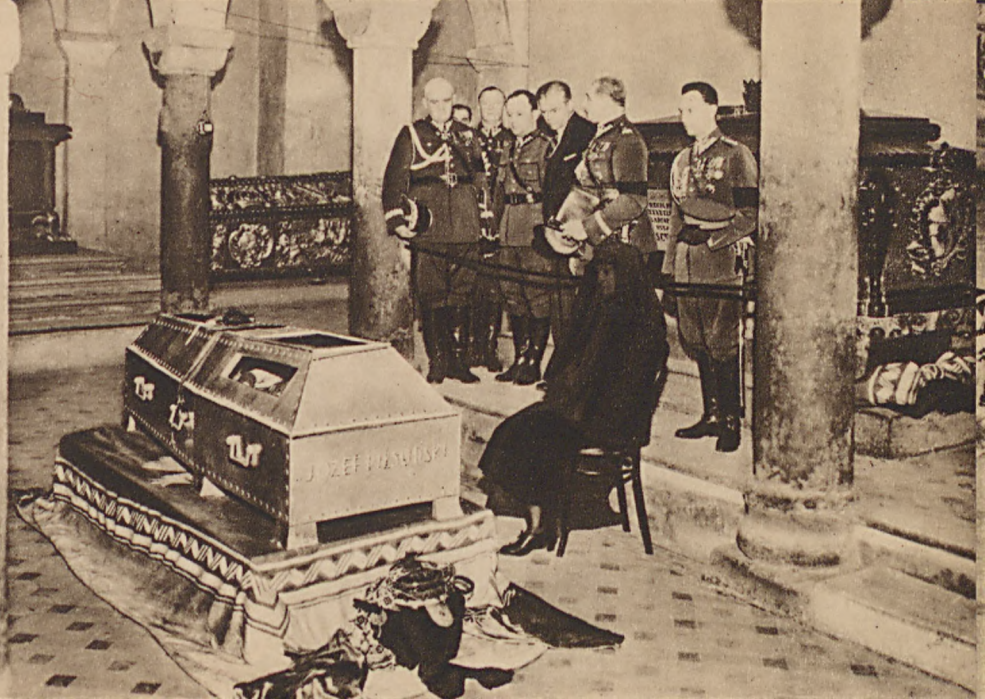
Generałowie wnoszą trumnę Marszałka do krypty Św. Leonarda.

Budzą się w krypcie prochy, królowie uspieni:
Kto ich spokój narusza, kto w ciemność tę wkracza,
Skąd podnosi się hałas w podziemnej tej sieni,
W całym zamku drżą mury i dzwon jak rozpacza!

Tym dźwiękiem ogłuszona zbudziła ich wieża,
Truchła ciężko dźwignęli, w sarkofag się wparli
I patrzą z oczodołów: prosto ku nim zmierza...
– Poznali Go, poznali, wodzowie umarli!

(fragment)

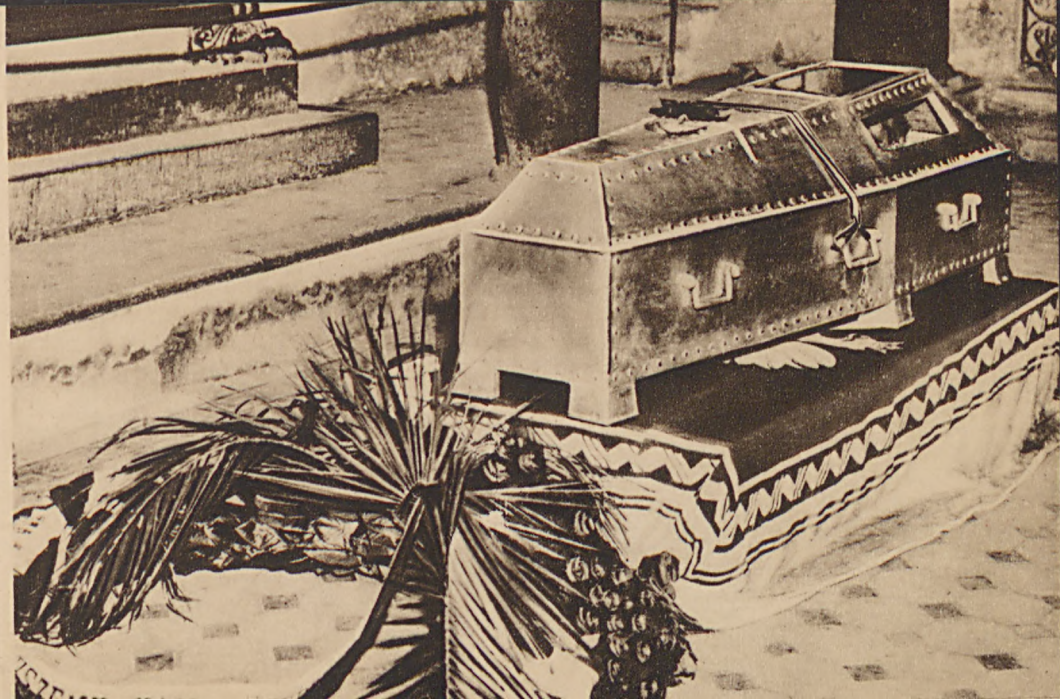
KAZIMIERZ WIERZYŃSKI



Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w ciężkiej żałobie przy trumnie Marszałka.

... „bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skrety, wszędzie, gdzie załomny drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie“.

(Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie na Wawelu podczas uroczystości sprowadzenia do kraju prochów Juliusza Słowackiego 28 czerwca 1927 roku.)



Krypta Św. Leonarda na Wawelu z trumną, w której spoczywa Marszałek Piłsudski.

Marszałek Piłsudski leży w srebrnej trumnie, ubrany w błękitny mundur marszałkowski. Na piersiach przypięte: srebrny krzyż *Virtuti-Militari*, Krzyż Niepodległości z mieczami i Krzyż Walecznych z trzykrotnym okuciem. Piers przepasana wielką wstęgą *Virtuti Militari*. Przy prawym ramieniu znajduje się buława Marszałka, wręczona pod kolumną Zygmunta w r. 1920 przez armję Wodzowl po ukończeniu zwycięskiej wojny.

Ręce skrzyżowane do modlitwy, trzymają obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Z obrazkiem, przypominającym szkaplerz, Marszałek nigdy się nie roztawał.

W czasie wyjazdu w kraju czy zagranicę, towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ze sobą, stawiając go na biurku pracy Marszałka lub przy łóżku Jego spoczynku. Jest on haftowany srebrem na jedwabiu. Dziś już zczerniały.

Marszałek przykryty jest po piersi sztandarem Rzeczypospolitej.

U stóp trumny stoi jedyna urna z ziemią wileńską i leży jedyny wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

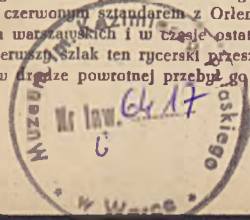
Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknięto trzy szkarłatne róże.

Trumna stoi w krypcie, w której leżą Kościuszko, Poniatowski i Sobieski.

Krypta ma formę czworokątną.

Srebrna trumna z napisem „Józef Piłsudski” stoi pośrodku krypty. Marszałek leży zwrócony twarzą w kierunku wielkiego ołtarza naprzeciwko sarkofagu Sobieskiego. Trumna spoczywa na niewielkim wzniesieniu, przykryta czerwonym sztandarem z Orłem Białym; sztandarem tym była pokryta w czasie uroczystości żałobnych warszawskich i w czasie ostatniej wędrówki Marszałka szlakiem pierwszej kompanji kadrowej. Poraz pierwszy szlak ten rycerski przeszedł Marszałek, idąc od Krakowa w głąb ziem Rzeczypospolitej. Teraz—w drodze powrotnej przebył go w pochodzie triumfalnym na Wawel.

(Z komunikatu P. A. T. 18 maja 1935 r.)



Cena Zł. 1 gr. 50

WYDAWNICTWO PAT WARSZAWA

REPRODUKCJA WZBRONIONA

DRUK „ROTOFOT” WARSZAWA